

GAZETA W. KIEŚTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Gravenstein, 28 Marca. — Posterunki lewego skrzydła nieprzyjacielskiego (pod Düplem) zostały odparte za szanice. Posterunki brygady Raven dotarły na 4 do 500 kroków do szaniców i wkopały się. Bitwa była krótka, ale zacięta. Silny ogień sy-pał kartaczami i granatami ze szaniców nieprzyjacielskich. Około 20 rannych mamy, między nimi poruczników Eckardsteina i Jasmunda. 30 jeńców.

Hamburg, 28 Marca. — Król przybył w d. 25 Marca wieczorem do Fryderycy.

Donoszą z Chrystianii pod d. 23, że komisya storthingu w swoim sprawozdaniu oświadczyła: chociaż lud norwesk nie pragnie bliższych stosunków politycznych z Danią, jednak upadek Danii obudziłby w najwyższym stopniu udział jego. Komisya zaleca przyjęcie wniosku rządowego pod warunkiem, że Szwecya i Norwegia mają sprzymierzeńców. W d. 29 posiedzenie, w d. 31 nastąpi zamknięcie storthingu.

Z Sztokholmu donoszą pod d. 23 b. m.: rząd wydał rozkaz do niezwłocznego uzbrojenia szrubowca liniowego „Karol Jan“ i fregat „Nörrköping“ i „Jozephine“. Gwardyi przybocznej Swea i Andra rozkazano być w pogotowiu z jednym batalionem każdego pułku do marszu.

Bukarest, 27 Marca. — Dwa okręty z bronią i amunicją dla Księstw Naddunajskich zatrzymane zostały przy ujściu Suliny przez parowiec turecki wojenny, z rozkazem, aby wydały swój ładunek. Parowiec Lloydu austriackiego usłuchał rozkazu, francuski zaś odmówił. Turecki komendant oświadczył, że daje 24 godzin czasu do namysłu. Kapitan tymczasem poprosił o pomoc z Galaczu. W skutek tego nadeszły dwie kanonierki i wzięły w środek statek zagrożony. Komendant turecki dotąd zachował się spokojnie.

Londyn, 27 Marca. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 17. b. m., że generał Grant objął najwyższe dowództwo nad armią zjednoczonych stanów. Prezydent Lincoln zażądał powiększenia armii o 200,000 aż do 15 Kwietnia.

Z Meksyku donoszą pod d. 1 b. m., że Francuzi obsadzili Zacatecas i Jucatan za nimi się oświadczył. Juarez wzbrania się abdykować.

Paryż, 28 Marca. — Z Rzymu donoszą, że papież był wczoraj na ceremoniach w bazylice watykańskiej i udzielił wewnątrz kościoła błogosławieństwo z powodu deszczu.

Z Konstantynopola donoszą, że Mustafa basza zdał tekę finansów Kianiemu baszy i pozostał ministrem bez teki.

Sztutgard, 29 Marca. — Król na czas swojej choroby przeniósł swe atrybucje na radę ministrów, i rozporządził, aby następca tronu jej przewodniczył i rozporządzenia podpisywał.

Berlin, 27 Marca. — Naj. Pan raczył nadać majorowi Albedylo wi, odkomenderowanemu od pułku kirasyerów brandenburskich nr. 6, do wydziału spraw osobistych w ministerstwie wojny, miecze do orderu orła czerwonego 4 klasy.

Jkrw. książę Adalbert pruski wyjechał do Swinemünde.

Berlin, 26 Marca. — O konferencyach pisze Neue Allg. Ztg: rząd angielski zawiadomił bundestag o swym zamiarze poddania konferencyi środków do rostrząsania, mogących uchylić wojnę wybuchłą pomiędzy Danią a wielkimi mocarstwami niemieckimi. Prusy i Austria oświadczyły się z gotowością swoją do przystąpienia do konferencyi. Dania obstaje za traktatami z roku 1851 i 1852 jako punktem wyjścia w tych układach; Anglia przecie nie przystała na to żądanie duńskie,

przeto zanosi się na konferencye bez właściwej podstawy, jeżeli Francya i bundestag zgodzą się na nią. Oficjalny ten dziennik wynurza następnie swoje powątpiewania, czyli podobne konferencye wydadzą owoc.

Staatsanzeiger donosi z Flensburga pod d. 24. Marca, że z powodu urodzin królewskich odbyło się nabożeństwo w kaplicy zamkowej w Gravensteinie i że baterie pruskie na półwyspie broackerskim dały salwę królewską 120 strzałami nieprzyjacielowi, po czym na lewym skrzydle przyszło do utarczki między posterunkami przodowymi, przy-czem poległ jeden oficer i jeden żołnierz został rannym.

Kreuzzeitung potwierdza, że Fridericia ma być obecnie tylko opasana. Powierzono to zadanie korpusowi austriackiemu, a dywizya gwardyi pruskiej opuściła swe stanowiska pod Friderycją. W środkowej zaś Jutlandyi pruskie wojsko zastąpiło wojsko austriackie.

Z Kopenhagi donoszą pod d. 24 Marca w południe: buletyn urzędowy donosi: ogień artylerji przeciw Düppel wczoraj wzmagął się. Komendant Friderycyi donosi, że nieprzyjacieli nie rusza się ze swych stanowisk w większym oddaleniu zajętych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25 Marca. — Gazeta wrocławska pisze: kontrubucye ściągą Moskwa coraz większe od najspokojniejszych mieszkańców. Karzą za to, że obywatele nie byli mocniejszymi od rządu moskiewskiego, który nie był w stanie uśmierzyć powstania, to jest że przeciw rządowi rewolucyjnemu nie płynęli: Karzą za podatki płacone rządowi narodowemu, chociaż wiadomą jest rzeczą, że sami Moskale posiadający dobra polskie pokonfiskowaoe przez Mikołaja, opłacali te same podatki, bojąc się następstw, gdyby nie płacili. Kary za podatki płacone rządowi narodowemu, wynoszą trzy razy więcej, aniżeli sam podatek. —

W skutek nakazu z Petersburga Moskwa zaprowadzi na nowo koczownicze od pierwszego Kwietnia. Żydzi bardzo loicznie wnioskuje, że to początek łask zapowiadanych z Petersburga. Żydzi teraz zgłębiają dzieje Mongołów i znajdują, że w nich tkwi wzór do ukazów moskiewskich. We wszystkim samowola, obliczona na kalety ludności. Ba-gnet łamie wszelką opozycję, bez słuchania przedstawień najrozumnij-szych. Jakże tu pogodzić Mongolizm z narodowością, która miłowała od lat tysiąca wolność i cywilizację, a w stosunkach z innemi narodowościami zawsze się odznaczała najwyższą szlachetnością. Któż ocalił Wiedeń i tamecznych Niemców przed nawałem Bisurmanów?

— Piszą do Posener Ztg z nad granicy polskiej, że pod Ciężniem, odległym od Słupcy 1½ mili pokazał się nagle znaczny oddział powstańców. Na wiadomość tę Moskale w Słupcy pozzrucali z wozów chłopskich przybyłych na targ zboże, słomę, siano, a pozabierali prze-mocą wozy i kazali się wieść pod Ciężni. A chociaż chłopci z początku się opierali, to jednakowoż zbici nahajkami ulegli i wozami podwieźli Moskale pod Ciężni, gdzie bitwa zaszła. Powstańców rozproszono, ale i Moskale mieli wielu rannych i zabitych, widziano ich na 9 wozach więzionych. Powstańców wpartych na terytorium pruskie w części schwytało wojsko pruskie.

Z teatru wojny dość szczupłe posiadamy wiadomości, które przecież konstatują trwanie ruchu zbrojnego w Królestwie. W korespondencyi poniżej zamieszczonej znajdzie czytelnik doniesienie o pomyślnej dla powstańców potyczce w Augustowskim, z Kaliskiego zaś dochodzą nas wieści o pojawieniu się świeżego konnego znowu oddziału. Z Sandomierskiego wreszcie donosi Wiek co następuje;

Wspomniane przez nas według niedokładnej wieści potyczki w Sandomierskim zaszły 15 i 16 tm. stoczone były: druga przez oddział Rosenbacha i część oddziału Rębajły dowodzoną teraz przez kapitana B., a pierwsza przez oddziałek mały na brzegu Wisły. Podobno aby ułatwić przesunięcie się między moskiewskimi załogami nadgranicznymi temu oddziałkowi, przybliżył się ze środka Sandomierskiego ku Koprzywnicy oddział z kilkuset ludzi złożony a mianowicie z kompanii Rosenbacha i z części oddziału Rębajły, a hufiec ten stał się z wojskiem moskiewskiem w okolicy Koprzywnicy dnia 16 tm. lecz bliższych szczegółów boju nie znamy. O małym starciu w wilią dnia tego to jest 15 tm. na brzegu Wisły naprzeciw Dzikowa blisko wsi Łukawca, wiemy tylko, iż utarczka ta zaszła między małym do 50 zbrojnych liczącym oddziałem a moskiewską strażą graniczną, wspartą przez piechotę i kozaków z Sandomierza i że skończyła się niepomyślnie dla oddziału polskiego, któ-

rego jednak większa część przerznęła się w głąb kraju. Krakauer Ztg. z 21 tm. donosi o tej utarczce, iż według wiadomości z Dzikowa, oddział powstańczy cofnął się w nieporządku do wsi Speranda, a czterech z niego przypłynęło w łodzi na brzeg galicyjski, gdzie zostali rozbieni, piąty zaś utonął. Reszta miała być, według tego doniesienia, rozbita przez Moskali. Doniesienie to w Krakauer Ztg. twierdzi, iż oddziałek ów chciał się dostać do Galicji, gdy inna wiadomość utrzymuje, iż chciał się przedrzeć w głąb kraju.

Wreszcie z polą walki w Lubelskiem dowiaduje się Gaz. Nar. od osób przybyłych z nad granicy od Bełza jako pewną wiadomość, że w lasach rybołowickich koło Radkowa począł się między oddziałem powstańczym a moskiewskim w piątek dnia 11 bm. wieczór bój, który przeciągnął się jeszcze nazajutrz. Moskale kazali uderzyć w dzwony po wsiach w głąb Lubelskiego ku Hrubieszowowi i Zamościowi, nie mogli jednak odeprzeć powstańców, którzy w głąb lasami się udali. Liczby walczących i strat obopólnych jak i innych szczegółów, nie można się było dowiedzieć dokładnie.

Z teatru wojny w województwie kaliskiem dochodzi nas niedokładna wieść o krwawem starciu, które miało zajść podobno dnia 22 b. m. w okolicy Słupcy między Moskalami stojącymi tamże załogą, a oddziałem polskiej jazdy, który tegoż dnia wystąpił na pole walki. Mówią, że Moskwa zarekwirowawszy przemocą w okolicy podwoły do kilku stron uderzyła na powstańców, którzy dzielnie się bronili, a straciwszy kilku nastu w rannych i zabitych w dalszą udali się pochód. Gdzie owa potyczka zaszła, wielu poległo ze strony moskiewskiej, dotąd niewiadomo, jak w ogóle zbywa na wiarogodnych i szczegółowych o wzmiankowanym boju doniesieniach.

Z Sandomirskiego donosi Chwila, że dnia 11 t. m. naszedł Rudowski w nocy Moskali w Blizinie w Opoczyńskiem, którzy stawili opór zabarykadowawszy się w karczynie; wtedy Rudowski zapalił karczmę, a tak w płomieniach jak i w boju miała zginąć dość znaczna liczba Moskali, między którymi trzydziestu kozaków, reszta żołnierzy rosyjskich udała się do Suchedniowa po posiłki, które nadszły do Blizina, lecz nie zastały już oddziału polskiego. Oprócz karczmy, spłonęła także część dworu w Blizinie.

Znaczniejsza utarczka, o której obiegały pogłoski, a o której także wspominaliśmy, zaszła między oddziałem Bosaka a wojskami rosyjskimi w Wąchockiem. Utaarczka ta miała być krwawą, jednak dokładnych szczegółów nie ma, ani też można oznaczyć dnia spotkania; zaszło ono temu blisko trzy tygodnie.

Z Augustowskiego, 20 Marca. — W przeszłą sobotę, tj. 12 bm. oddział Obuchowicza wpadł na kordon Grajewski, złożony z objeżdżyców, i zniósł go zupełnie. Z naszej strony jeden lekko ranny.

Komunikacja u nas nader utrudniona. Niewolno nam się ruszyć z domu bez paszportu, wydanego przez władzę wojenną. Od tych paszportów nie na dłużej jak na dni 14 udzielanych, nie są także wyłączeni urzędnicy administracyjni i sądowi. Tych ostatnich znaczenie i powaga zupełnie upadły. Naczelnicy wojenni i okręgowi odbywają z nami sądy cywilne i przesyłają nawet takie sprawy, które już dawno senat osądził. Treścią wyroków moskiewskich bez wyjątku jest nahajka, która zwykle dostaje się obu spornym stronom. W obliczu moskiewskich sędziów oskarżony winien, że skrzywdził skarżącego, a ten ostatni również winien, że pozwolił sobie skrzywdzić; zapada zatem wyrok skazujący obie strony na knuty. Czasem i świadkowie obrywają po grzbiecie, że procesujących się dopuścili do wyrządzenia sobie krzywdy jakiej. Moskwa nie pojmuje społeczeństwa bez nahajki. Podczas ostatniej republiki francuskiej słyszeliśmy dowodzących oficerów moskiewskich, że Francuzi chcąc zostać bez cara, okazują się największymi głupcami na świecie, bo bez cara kto będzie karał naród i kto będzie płacił pensyą «czynownikom i wojennym ludziom»? Podobnie chyba murzyn niewolnik w Ameryce puszczony na wolność wraca nazad do swego pana i nastawia swój grzbiet pod dawne baty.

Po miasteczkach wolno u nas tylko do 9 wieczorem palić światło. Według tego pozwolono nam umierać z gromnicą tylko we dnie lub do 9 wieczorem. Po tej godzinie komu u nas wypadnie umrzeć, musi umierać po ciemku. Moskwa na każdym kroku nieznosi światła.

— Jeden z Galicyan skazanych przez Moskwę na Sybir pisze z Tambowa, 2. Lutego do Gaz. Nar.: Cierpienia moralne i fizyczne, połączone z niewolą moskiewską dla więźniów politycznych i z pochodem na Sybir, opisały już godniejsze od mego pióra, więc też ich nie opisuję, zwłaszcza gdy chyba w dobrych okolicznościach pochody obecne różnią się od dawnych.

Miesiąc już trzeci minął, gdyśmy opuścili stolicę świętej Rusi, Kijów. Zakuci po sześciu w kajdany dość ciężkie, przebrani w ubiór zbrodniarzy pospolitych, pędzimy na Sybir, brnąć po kolana w śniegu; po całodziennym marszu miedzimyz a właściwie kładą nas po kilkudziesięciu w małej chałupie, a sen mimo to przybywa, ale sen ciężki, złudny, sen gorączkowy. Na utrzymanie dają nam po trzy kopiejek dziennie, które za ledwo starczą na chleb czarny. Żyjemy po większej części z jałmużny, którą nam podróżni lub przechodnie rzucają.

Najwięcej nam dokucza droga, głąb Moskwy to kraj bez końca rozległy, wieś, od wsi o kilka mil oddalona, stępy ogromne zawiane śniegiem, że drogi prawie nie znać. W tak przyjemnej wycieczce pieszej zrobiliśmy przeszło 1200 wiorst, a celem naszej podróży jest Tobolsk, stolica Sybiru, gdzie jeśli nadzieja nie omyli, w Sierpniu staniemy. Śmiech nas porywa, ilekroć wspomniemy sobie jak ze zgrozą poglądaliśmy z okien naszych domów rodzicielskich na pędzącą z świsem i szumem po naszych polach i górach zawieruchę; zdawało się nam wówczas żeby w taką zawieruchę nie wygnał nikt psa na dwór, a cóż dopiero w podróż! Cóż wy tam możecie mieć za pojęcie o zawieruchach i mrozach tutejszych! tu iż tak powiem ich ojczyzna, a do Galicji to tylko na

kilka ról gościnnych co roku przybywają. A przecież idziemy w takie zawieruchy i mrozy bez juchtowych butów, bez futer i szalów, bez wódek i herbaty. Pociaszamy się wzajemnie nadzieją, iż to wszystko Bóg przemieni, i idziemy dalej, i dojdziemy i wrócimy. Ale czy wszyscy? kilku z naszej kalwakiaty poczyną upadać na siłach, z braku żywności i nędzy, zwłaszcza którym, jak mnie, rana nie dogojona męki nieznosne sprawia.

Wspominamy tu często o wiedeńskiej radzie państwa i posłach w niej galicyjskich, wspominamy o władzach austriackich, które za nami się upomną.

Wilno, 18 Marca. — Wyrokiem sądów wojennych moskiewskich powieszono w Szawlach na Żmudzi dnia 3 b. m. Konstantego Sungajła szlachcica i Jerzego Prowajtusa włościanina, w Suwałkach zaś dnia 14 b. m. starozakonnego Leibę Leibmana, który walczył z Moskalami w szeregach powstańczych. Szlachcice, włościanin i starozakonny zginęli tą samą śmiercią za sprawę jedną, narodową, wszystkim stanom i wyznanom wspólną.

Prócz tego dowiadujemy się z Wiestnika Wil. o śmierci przez rozstrzelanie Obniskiego, b. kapitan kazańskiego pułku, który przeszedł do szeregów narodowych i dowodzić miał pod imieniem Oksiński(?); dalej Krzymowski, podporucznik riazkańskiego pułku, który później służył w oddziale kaliskim powstańczym; wreszcie Kellera, b. stabskapitana murowskiego pułku, który przechodząc do wojska polskiego, zabrał moskiewską kasę w sumie 5492 rubli i złożył ją władzom narodowym, po dwakroć zaś walcząc przeciw Moskałom w końcu dostał się do niewoli. Wszyscy trzech niewiadomo gdzie i kiedy ponieśli śmierć od kuli moskiewskiej.

Wiestnik Wileński donosi, że pomocnik Murawiewa generał adjutant generał-porucznik Mikołaj Kriżanowskiej wyjechał znowu z Wilna dnia 14 bm., nie dodając dokąd. Pskowski gubernator cywilny Murawjew mianowany został tajnym radcą i powołany do rządzącego senatu, jego zaś miejsce obejmuje wicedyrektor wydziału policji wykonawczej ministerstwa spraw wewnętrznych, statystyki sowietnik hr. Palen. Marszałkiem szlachty powiatu homelskiego mianował Murawjew kapitana floty Własiewa. Koleski registrator, szlachcic powiatu mińskiego Januszewicz i szlachcic powiatu nowogrodzkiego hr. Ignacy Czapski, ofiarowali po 100 rubli na wojska, które walczyły z powstańcami, za co im Murawjew w Wiestniku Wileńskim publicznie podziękował. Czy przecież ofiara ta była dobrowolną, czy też w ten sposób złożoną do rąk moskiewskich, jak niegdyś owa składka zbierana po kościołach w Wilnie przez panią Ogińską i inne znaczne polskie niewiasty, — o tem naturalnie Wiestnik Wileński nie wspomina.

Dnia 15 bm. otworzono w Wilnie na Zarzeczcu trzecią dla żydów szkołę ludową, do której zebrano 29 chłopców. Donosząc o tem Wiestnik Wileński kończy: »Takim sposobem dzieło narodowego wychowania żydów w czysto-moskiewskim rządowym duchu, wciąż coraz głębsze zapuszcza korzenie w naszym kraju (Litwie), odnowionym i odrodzonym w nowym prawidłowym życiu.«

Rosya.

Petersburg, 18 Marca. — Artykuł zamieszczony w Journal de St. Petersbourg, w którym rząd rosyjski zaprzecza nieprzyjemnej pogłosce o wznowieniu św. przymierza, co tyle krwi w Anglii napuła, a której ustnie w Paryżu zaprzeczycie uznano za potrzebę, brzmi jak następuje:

»Niektóre dzienniki zagraniczne usiłują wmówić w łatwowierną publiczność bliski powrót ś. przymierza. Wywołując to wspomnienie z innych czasów, mają one widocznie na oku deklaracyą z Września 1815 r., deklaracyą zasad poddających pod opiekę myśli chrześcijańskiej wzajemne prawa i zobowiązania monarchów i ludów. Oznaczają one pod tą nazwą to, co później przeważało ligą monarchów przeciw wolności ludów, lub koalicją Europy przeciw jednemu z wielkich mocarstw.

Cel tego anachronizmu jest łatwym do odgadnięcia; widzieć w nim tylko można manewr stronnictwa, które zapisało na swej chorągwi przewrót Europy, które działając raz w cieniu, to znów w pełnem świetle, nie cofając się przed żadnym środkiem, nawet najbardziej potępienia godnym, siało wszędzie nieufność, nienawiść, bunt i wojnę, wicherzyło społeczeństwo, przecinało rozwój interesów materyalnych i wkładało na wszystkie państwa brzemię rujnujących uzbrojeń. Opinii publicznej znane są dokładnie dzieła tego stronnictwa. Wiadomo jej, co zdziałalo i co zamierza. Może ona je sądzić według jego czynów i nie da się ubiedz. Jedynie dziś możliwe ś. przymierze jest przymierze pokoju, postępu i pomyślności powszechnej.

Rosya wszedłszy na drogę, na którą powołała ją wezwanie jej monarchy i potrzebując spokoju, aby dokończyć dzieła swych reform, nie ostatnią zapewne będzie przy zajęciu miejsca w tem porozumieniu się. Lecz owe ś. przymierze nie grozi i nie wyklucza nikogo, prócz intrygantów, którzy żyją nierządnie i największymi są nieprzyjacielami wolności, dobra moralnego i pomyślności materyalnej ludów.

Wszystkie dzienniki moskiewskie przedrukowują z Siewiernej Poczty urzędowego dziennika moskiewskiego zawiadomienie o postanowieniu carskiem: 1) aby w ministerjum spraw wewnętrznych i wszystkich podwładnych mu zarządach gubernialnych przyjmować prywatne ofiary wszelkiego rodzaju na rzecz prawosławnych cerkwi i szkół ludowych w guberniach zachodnich, to jest w ziemiach litewskich; 2) każdej ofiary używać wyłącznie na ten cel, na jaki przeznaczoną została; 3) podawać co miesiąc przez dziennik Siewiernej Poczty wiadomość o złożonych ofiarach, o zrobionym z nich użytku oraz o ogólnych użytych przez rząd środkach, celem podniesienia cerkwi prawosławnych i szkół ludowych w zachodnim kraju. Dzienniki moskiewskie, podając to rozporządzenie, zachęcają społeczność moskiewską do rychłego zeń korzystania, celem polepszenia stanu cerkwi, a zaprowadzenia moskie-

wskich szkół ludowych, stawiając jako wzór Polaków, którzy o prywatnych jedynie środkach nie tylko jak najlepiej kościół we wszystkie potrzeby zaopatrywać zdołają, lecz nawet mimo zakazu rządu szkoły wprowadzają. Rząd moskiewski w ciągu pięciu lat ostatnich wydał 2½ milionów r. na same zabudowania cerkiewne, oprócz ogromnych sum wydanych na urządzenie szkółek rosyjskich dla ludu. Z datków prywatnych począwszy od członków domu carskiego, zaopatrzone w różne potrzeby 2,076 cerkwi.

Petersburg 22 Marca. — Hr. Baranow, który w Warszawie nakazał polskim referendarzom stanu wnieść na koni i w stroju hiszpańskim ogłosić ukazy dotyczące się stosunków włościańskich, wrócił właśnie tu z Warszawy i opowiada, że te ukazy carskie wyzwajające chłopów w Królestwie, a daleko liberalniejsze od moskiewskich, gdyż za rządem narodowym nie chciał pozostać rząd moskiewski, nie będą miały tego powodzenia co między ludem moskiewskim. Baranow twierdzi, że znalazł chłopów bardzo obrobionych, którzy upatrują w ogłoszeniach rządu narodowego więcej swobody, aniżeli w ukazach, którym nie dowierzają z doświadczenia, iż na papierze wiele obiecują, ale w rzeczywistości nigdy nie przychodzą do skutku. Baranow podejrzewa księży i szlachtę o to obrobienie chłopów i zdumiewa się nad uwagami, jakie czynią chłopcy polscy nad ukazami cesarskimi. Przyszłość pokaże, czy ma słuszość, tak piszą N. Z. i gazeta wrocławska.

Ostatnie wypadki, jakieśmy tu już nieraz uważali, zmuszają Rosyą do udawania się, pomimo woli do środków, mogących zapewnić jej poddanym większą swobodę i wolność. Nowy tego dowód znajdujemy w najświeższym numerze Wieleńskiego Wiestnika z d. 22 Lutego (5 Marca), gdzie czytamy: »Okólnik p. ministra finansów do izb skarbowych (kazienną pałata) z d. 5 (17) Lutego, dotyczący wydawania zaświadczeń kupieckich rokoszownikom«. Starowiercy i rokosznicy, którzy jakkolwiek na różne a bardzo liczne sekty podzieleni byli, stanowią 1/7 wspólnego, iż wszyscy zarówno od rządu niecierpieni byli, stanowią 1/7 prawie całej ludności carstwa, bo liczba ich aż do 9 milionów wynosi. Potrzeba wzajemnego wspierania się w celu uniknięcia prześladowań zmusza ich do łączności nie tylko pomiędzy sobą, lecz oraz do udzielania pomocy wszystkim przez rząd prześladowanym; tworzą też uorganizowane ciała od końca do końca Rosyi, a wszędzie przez swe stosunki dotrzeć potrafią; ilość ich i siła ciągle się powiększają, bo protegowani wstępują w ich szeregi, a życie oszczędne, którem się odznaczają, zwiększa kapitały. Członkowie jednak tego ciała potężnego od bardzo dawna odsądzeni są od wszelkich praw obywatelstwa, przysługujących nie tylko luteranom, ewangelikom i sektom zachodu, ale nawet katolikom. Podobne ze strony rządu postępowanie nie mogło ich przychylnie dlań usposabiać, tembardziej, że na każdym kroku zmuszeni byli wykazywać się świadectwami jako rzeczywiste są prawosławni, co oprócz moralnej przykrości zwykłe grubo opłacać musieli. Owoż ostatnimi czasy i w postępowaniu z nimi niejaki zwrot nastąpił, którego małą próbą jest wyżej wspomniany okólnik.

W Rosyi ten tylko handlem zajmować się może, kto wnosząc pewną opłatę, do stanu kupieckiego jest wpisanym; stan ten stosownie do opłaty, na trzy dzieli się stopnie (gildy), a czem większa opłata, tem więcej praw i przywilejów nadaje tak chwilowych jako też i starych; owoż starowiercy i rokosznicy od tych ostatnich dotąd wyłączeni byli; niniejszy okólnik powołując się na świeżo wydane ukazy, znosi to wyłącznie. Brzmi on w przekładzie:

»Jedną z izb skarbowych podniosła pytanie: 1) czy należy od osób wpisujących się do stanu kupieckiego, wymagać dowodów należenia do prawosławia czyli do jednowierstwa; i 2) czy należy w świadectwach sektarom wydawanych wymieniać, iż są »na prawie czasowem«.

W skutek tego, zniósłszy się z ministrem spraw wewnętrznych, dla uniknięcia podobnych zapytań zawiadamiam izby, iż drugie pytanie ostatecznie daje się rozwiązać na mocy okólnika z d. 13 (25) października 1863 r., który 15 (27) tegoż miesiąca »w Wiadomościach gieldy« (Birze-wyja Wiedomosti) był ogłoszonym, a mianowicie, że rokoszniki zapisują się do stanu kupieckiego na zasadach wspólnych z osobami prawosławnego i innych wyznań. Ma się więc rozumieć, że wydawane im świadectwa kupieckie nie powinny zawierać ostrzeżenia, iż są »na prawie czasowem«.

»Co się tyczy pytania, czy do osób chcących się do stanu kupieckiego zapisać, należy wymagać zaświadczeń o wyznawaniu prawosławia, to podobne zaświadczenia zalecone były w tym celu, aby osoby do rokoszu należące nie mogły się stale w poczet stanu kupieckiego wpisywać, lecz zaliczały się doń tylko na prawie czasowem; wskutek wydanego za najwyższem zezwoleniem d. 1 (12) Stycznia 1863 r. postanowienia o pobieraniu opłaty za prawo do handlu i przemysłu, gdzie w 22 ustępie dozwolono każdemu świadectwa kupieckie otrzymywać bądź zostając w uprzednim stanie, bądź do kupieckiego wstępując. Gdy przytem w powyższym cytowanym okólniku wyrażono, iż prawomocność tego ustępu i do rokoszników się rozciąga, żądanie zaświadczenia prawosławia czyli jednowierstwa od osób chcących się do stanu kupieckiego zapisać, nie może mieć prawnej podstawy.«

— Gaz. Nar. dowiaduje się, iż syn Murawiewa będący jak wiadomo gubernatorem wojennym w Kownie i odznaczający się tamże okrucieństwami, które w niczem nieustępują tyraństwu Murawiewa wileńskiego, — popadł w nieszczenie 250,000 rubli skarbowych zniknęło gdzieś w jego rękach, i wytoczono śledztwo przeciwko niemu.

Francya.

Paryż, 25. Marca. — Nic nowego u nas, przeżywamy tylko ostatnie wybory uzupełniające, które dwór przestraszył, obliczający skutki pożyczki meksykańskiej. Nagły był wydatek na tę tysięczmilową wyprawę, a powolny zwrot.

— Monitor dzisiejszy powtarza doniesienie urzędowe gothajskiej

gazety, że książę Koburg wrócił zadowolony do Gothy z Paryża, ale opuścił następujące słowa z gothajskiej gazety: zadowolony intencjami pokojowymi cesarza Napoleona i szczerą sympatją jego względem losu księstw nadelbiańskich.

Anglia.

London, 25 Marca. — Wedle wiadomości z Paryża odebranych, cesarz Napoleon wydał rozkaz, aby flota wciąż była w pogotowiu do wyjścia pod żagle, a to na zasadzie, że une escadre ne s'improviser pas. Po arsenalach w Tuluzie i Grenoble także pracują, lubo nie tak silnie jak przed kampanią włoską. Wojskowym na urlopiach tymczasem przedłużono czas do Lipca. O ruchach wojska nie nie słyhać. Dowierzać jednak niemożna tej pozornej ciszy we Francyi, ponieważ armia francuska każdej godziny wyruszyć może w pole na dany znak z Paryża.

Austria.

Wiedeń, 23 Marca. — Onegdaj lord Bloomfield proponował formalnie i urzędownie hr. Rechbergowi konferencją bez przyjęcia poprzednio podstawy i bez zawieszenia broni. Gabinet cesarski przystał, a Prusy robią trudności. Gabinet angielski zagrożony jest przez opozycję królewicza księcia Walli, który zupełnie jest za Danią, jako też przez stanowisko zajęte przez Torysów.

Rząd austriacki nietylko dziennikom polskim w Galicyi zabronił objawiać swoje zdanie o środkach przedsięwziętych przez rząd rosyjski, ale i dziennikom węgierskim. Ostatnie numery pism humorystycznych węgierskich zabrała policja peszteńska z powodu ilustracji charakteryzujących rosyjsko-polskie stosunki, a redakcyom zabroniono wszelkich uwag krytycznych o Rosyi.

— Uwięzione w Peszcie osoby przesłuchano natychmiast protokularynie. Zostają one pod ścisłą strażą, generałowa Boksberg, siostra Pawła Almazego, która dnia 17 b. m. udała się z pewnym magnatem do komendanta twierdzy, generała Neuwirtha, aby prosić o widzenie się z bratem, otrzymała odpowiedź odmowną.

Wiedeń, 26 Marca. — Cesarska familia rozjechała się w tej chwili na cztery wiatry, arcyksiężna Zofia z synem Wiktorem wyjechała do Salcburga, arcyksiążę Rajner z żoną do Wirtemberga, arcyksiążę Henryk do Gracu, arcyksiążę Leopold do Włoch, arcyksiążę tokański do Czech i arcyksiążę Ferdynand Max z żoną do Miramare. Mówią, że cesarz z Maxem rozłączyli się bez zgody, a Max miał grozić, że na francuskim a nie na austriackim odplynie parowcu do Meksyku. Czy te nieporozumienia są prawdziwe lub udane, aby Maxowi zjednać większą popularność we Francyi, któż odgadnie.

Galicya.

Kraków, 25 Marca. — U nas same aresztowania i protokulowania po sądach wojennych. Ani dzień, ani noc, ani miejsce nie broni nikogo, wszyscy żyją tu na dyskrety policyjnej i sądów wojennych. Wiek nie wyszedł, ponieważ p. Wywiakowski właściciel drukarni, w której był drukowany, aresztowano wraz z 15 zecerami i preserami. Całą drukarnią zamknięto.

Szwajcarya.

Mnóstwo Polaków prześladowanych przez Austriaków w Galicyi schroniło się na terytorium szwajcarskie. Rada związkowa nakazała zbadać ich liczbę i stan, w jakim się znajdują, bo niepodobna, aby opływali w dostatki, będąc wszędzie wyganiani i przepędzani.

Dania.

Następującą charakterystykę ludu jutskiego i północno-szlazwskiego podaje korespondencya Gaz. Kolońskiej z Veile z dnia 15 Marca: »Kiedy nie mogę mówić o nieprzyjacieli, to niech mi choć wolno będzie o naszych wrogach, bo że Jutlandczycy są nimi w obec nas w całym znaczeniu słowa, o tem powinniście być przekonani w interesie własnego honoru. Znajdujemy się tutaj w pośród Duńczyków czystej krwi, którzy nie tają się ze swem stanowczo duńskim usposobieniem dla odróżnienia od Szlezwiczów północnych, których należałoby nazwać właściwie południowymi Jutlandczykami pomimo dzielnych Niemców w niektórych miastach. Ponieważ niemiecka mowa mało tu jest używana, więc studia etnograficzne utrudnione są dla tego, kto nieumie po duńsku. Ale nie potrzeba koniecznie studyować, lecz patrzeć tylko zdrowymi oczyma i obcować bliżej z kaleczącymi niemieczyzną mieszkańcami, aby pojąć jasno prawdziwe usposobienie ludności. Zachowuje się ona względem rządu swego z godną poszanowania konsekwencją; uważa inwazyę sprzymierzonych za akt krzywdzący niesprawiedliwości, ob staje przy domniemaniu prawie Danii do Szlezwiku i oświadcza gotowość do wszelkich ofiar na energiczne prowadzenie wojny. Liczy przytem na powszechną wojnę europejską i ma pełną otuchę, że Dania ostatecznie odniesie zwycięstwo przeciw chwilowej przemocy, t. j., że przynajmniej Szlezwik do pierwotnego stosunku z Kopenhagą wróci. W ruchach wojska austriackiego ku południowi upatruje ludność tutejsza oczywiście z pełnem zadowoleniem początek zupełnego odwrotu.

Mieszczanin pewien rozmawiając wczoraj ze mną o tych rzeczach, twierdzi z szyderczą radością, że Austriacy musieli być pod Aarhus od Duńczyków pobici. Odpowiedziałem, że gdyby w ogóle zaszła była jaka potyczka, musiano by przecież przywieźć rannych. »Ranni, odparł z zaciśniętą pięścią Duńczyk, zostali pewnie na placu boju, opanowanym przez Duńczyków.« Miałem już na ustach uszczypliwą uwagę na jego słowa, lecz zmiarkowałem, iż lepiej przerwać dyskurs. Jeżeli pocziwy ten człowiek mieć będzie jeszcze z kilka tygodni Austriaków na kwaterze, przyjdzie przecież następnie do przykrego dlań przekonania, że zwycięska dla Duńczyków potyczka pod Aarhus nie kosztowała nas ani kropli krwi, ani jednego naboju. Jedno należy przyznać Duńczykom: akuratność z jaką niszczą się z rekwizycy i cierpliwość, z jaką ciężary wojny ponoszą, a której to sztuki nauczyli się w roku 1848 i 1849, kiedy tak drogo opłacili tę naukę.

Kobiety jak wszędzie tak i tutaj stanowią duszę całego ruchu naro-

dowego. Objawiają niekiedy więcej od mężczyzn energii, tudzież rozważny fanatyzm, któryby jeszcze bardziej był poszanowania godnym, gdyby się w tem nie przebiejało trochę mocno nadętość próżna. Ubawiła mnie bardzo rozmowa mej gospodyni, mówiącej źle po niemiecku, z włoskim kapralem również kaleczącym po niemiecku. Wkradła się ona formalnie do narodowych uczuć żołnierza i usiłowała mu wytłumaczyć, że on w obec Dunczyków odgrywa rolę ciemieży podobnie jak Austriacy we Włoszech w obec jego współziomków; starała się przekonać go, że on jako Włoch niegodziwie sobie postępuje, kiedy strzela na Duńczków. Widząc jednak, że słowa jej padały na jałowy grunt i że postawione przed nim wino i cygara natrafiły na niewdzięcznika, próbowała wywieść się od niego o stanowisku i o zamiarach Austriaków, z prawdziwym mistrzostwem, połączonym z przebiegłością kobiecą. Włoch wpadł istotnie w zastawioną łapkę i wyszczebiotał wszystko, co wiedział. Rozumie się, iż nie warto to było i połowy chleba z małym, którym był poczęstowany. Lecz zawsze przykład ten dowodzi, z jaką skrzętnością działa naród duński i ob staje przy swej sprawie. Może ostatnie pytania zadawała gospodyni duńska z czystej ciekawości, lecz za to pierwsza część rozmowy z cesarskim żołnierzem miała na oku bardzo praktyczne cele.

Kopenhaga, 23. Marca. — Wczoraj wieczorem o godzinie 8½ przybył król do Sonderburga; odwiedził zaraz stanowiska wojsk i nocą powrócił do Hyrup na wyspie Alsen.

Kronika miejscowa.

Ostrów, 20. Marca. — Dn. 14, 15 i 16 b. m. odbywał się w gimnazjum tutejszem pod przewodnictwem radcy rejencyjnego i szkolnego dra Brettnera egzamen abyturyentów. Było ich łącznie 18, między nimi 14 miejscowych a 4 zamiejscowych uczniów. Dwóch z nich, jednego miejscowego i jednego zamiejscowego, usunięto w skutek niepomysłnego wypadku ich prac piśmiennych od egzaminu ustnego, reszta przystąpiwszy doń, złożyła go szczęśliwie, z wyjątkiem jednego tylko, u którego przyczyną niepowiedzenia był nie tak egzamen ustny, bo ten podobno dość pomyślnie wypadł, jak raczej prace piśmienne, które w większej części były zadowalniające.

Tak więc 15 uczniów osiągnęło świadectwo dojrzałości. Prócz jednego będącego wyznania mojżeszowego, są wszyscy absolwowani uczniowie wyznania katolickiego i narodowości polskiej. Dziesięciu z nich zamierza wstąpić do seminaryum duchowego w Poznaniu. Mimo ubytku, jakiego gimnazjum tutejsze w zeszłym roku doznało, straciwszy naraz 60 uczniów wydalonych za odśpiewanie w kościele pieśni: »Boże coś Polskę«, liczy ono obecnie 321 uczniów. Następstwem owego wydalenia tylu uczniów jest to tylko, że w tercji wyższej i w sekundzie liczba uczniów niemieckich znacznie przeważa. Po śmierci zasłużonego profesora matematyki i fizyki przu tutejszem gimnazjum dr. Pięgysy wyklada teraz w średnich i wyższych klasach matematykę p. Marten a fizykę p. Fortunat Jagielski, przed trzema dopiero miesiącami z rozwiązaniem gimnazjum trzemeszeńskiego tu dotąd powołany. Pan Tomeczyk, także z byłego gimnazjum trzemeszeńskiego, ma zaraz po Wielkiejnocy miejsce nauczyciela francuzkiego przy gimnazjum tutejszem objąć. Z tym ostatnim będzie się ogół nauczycieli zakładu tutejszego z 17 członków składał.

Szamotuły 23 Marca. — Wczoraj uwolniono z tutejszego więzienia powiat. p. Henryka Prusimskiego z Sarbi, który podejrzany o udział w powstaniu, przez dwa miesiące był trzymanym.

Inowrocław, 22 Marca. — Donoszą ztąd do Bromb. Ztg: Miasto

OBWIESZCZENIE.

Wedle § 26. przejrzanego Regulaminu Towarzystwa zabezpieczenia od ognia pobierane będą dodatki do składek ogniowych w celu utworzenia żelaznego funduszu

Te dodatki ustanowione zostały na rok bieżący rozporządzeniem Prowincyalnej Dyrekcji Towarzystwa ogniowego z dnia 2 Stycznia r. b., które ogłoszono przez Dziennik rządowy w następujący sposób:

- a) dla klasy 1. i 2. od 100 Tal. summy zabezpieczenia na 4 Fen.
- b) dla klasy 3. i 4. od 100 Tal. summy zabezpieczenia na 8 Fen.
- c) dla 5. 6. 7. i 8 klasy od 100 Tal. summy zabezpieczenia na 1 Sgr.

Stosownie do wydanych wyższych rozporządzeń pobierać będzie kasa kamelaryjna ten dodatek, poczynawszy od 1. Kwietnia r. b. na rok 1864.

O kwocie składek dodatkowych pojedynczych gruntów dowiedzieć się można w kasie kamelaryjnej.

Poznań, dnia 19 Marca 1864.

Magistrat.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Marca 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) trzyma się. Wy powiedziano 25 wępli. Na Marzec 28 list. 27½ pien., na Marzec Kwiecień 28 list. 27½ pien., na wiosnę 28 list. 27½ pien., na Kwiecień Maj 28 list. 27½ pien., na Maj Czerwiec 29 list. i pien., na Czerwiec Lipiec 29 list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa)

nasze znajduje się dzisiaj w największym zamieszaniu. Już około południa nadeszła tu wieść, że patrol pruskie podobno starły się z ochotnikami polskimi, którzy w nocy usiłowali przejść granicę między Kruszwicą a Strzelnem. Około godziny 4ej po południu przyprowadzono dotąd pod eskortą 8 powstańców umundurowanych i konia w pełnym rynsztunku. Wieczorem wreszcie o 7½ godzinie przymarszerowało wojsko, piechota i ułani pruscy prowadząc z sobą 16 wozów napełnionych powstańcami i bronią, przyborami wojennymi, amunicją, jakoteż wiele koni wierzchowych. Ogromna masa ludu zgromadziła się przed koszarami i w przyległych ulicach. Tutaj dodaje korespondent, że wojsko bez dania rozkazu ludowi do rozejścia się, bez przedsięwzięcia poprzednio jakiegokolwiek kroku, aby przeszkodzić gromadzeniu się publiczności, z gołymi pałaszami rzuciło się na bezbronnych, nie oszczędzając nawet kobiet i dzieci. Dotąd nie jest znana liczba ranionych, przecież nie zdaje się być ona małą.

Prócz tego miało wojsko pruskie pochwycić tegoż samego dnia pod Louisenfelde małą garstkę ochotników i skonfiskować dziewięć skrzyń z bronią, które właśnie wieziono na drodze z Radłówka do Kościelca.

Inny korespondent ztąd do Bromb. Ztg donosi, że dnia 22 b. m. przyprowadzono tutaj między innymi dawniejszego posiadziela dóbr obywatela Goehrke i wieśniaka; pierwszy był konno przy szabli i miał dwa pistolety za pasem; dalej rządząc gospodarczego, podobno z Kościelca pod Pakością, oraz 2 fernali wiozących dwa wozy drabiaste wypłatane słomą, na których się znajdowały skrzynie z pałaszami, pistoletami i t. d. Wszystko to miano pochwycić w nocy na żwirówce w pobliżu wsi Jaksic. Broń złożono w koszarach, wozy i ludzi odstawiono do sądu powiatowego. Rządca gospodarczy, również fernali oświadczają, że nie wiedzieli wcale, co wiozą w skrzyniach, które im nieznajomy jakiś pan w Bydgoszczy polecił zabrać do Inowrocławia za wynagrodzeniem 4 tal.; sam zaś miał przybyć za nimi powozem. Policja zatem na owego nieznajomego czatuje.

Ze Strzelna zaś piszą do Ost. Ztg dnia 22 b. m.: W pobliżu wioski Krzywe Kolano, leżącej o 1½ mili ztąd, zamierzał dobrze uzbrojony oddział ochotników, do 120 ludzi liczący, przejść granicę do Królestwa. W pochodzie napotkał przecież patrol pruski z 6 ludźmi złożony, którzy utrzymują, że ochotnicy do nich strzelali (?) Żołnierze zatem dali ognia, aby w ten sposób powstrzymać ochotników. Tymczasem nadbiegli w pomoc ułani i piechota pruska i zdołano ująć około 40—50 ochotników, reszta zaś uszła. Wojsko pruskie zdobyło 12 koni, 8 wozów, około 50 karabinów, 8 sądeczków prochu, siodła i rozmaite inne przybory wojenne. Przez Strzelno prowadzono więźniów dnia 22 b. m. do Inowrocławia z powiązanymi rękoma pod silną eskortą.

Posn. Ztg oblicza wedle doniesień naocznego świadka wartość zabranych przez wojsko pruskie przedmiotów na 3 wozach przyprowadzonych 22 b. m. rano do Inowrocławia do 5000 tal. Prócz tego przyprowadzono 8 dobrze uzbrojonych ochotników przed południem, wieczorem zaś 38 innych do Inowrocławia; wreszcie 16 wozów, na których między innymi miały się znajdować działa (?) bez lawet. W środę przyprowadzono do Gniezna 75 ochotników ogółem.

Przybyli do Poznania dnia 27. Marca.

BAZAR: hr. Działowski z Działowa, Sikorski z Kosztowa, Jaraczewski z Lipna, Gólkowski z Czekanowa, Klepaczewski z Miłosławia.

Według mego do niniejszejszej gazety Nr. 72. z dnia 26. Marca r. b. dołączonego

polecam z doświadczoną siłą kiełkowania i jako prawdziwe nasiona **Pohla olbrzymich buraków na paszę i prawdziwej białej z zielonemi główkami wielkiej angielskiej, słodkiej, trwałej, jakoteż marchew olbrzymią** na paszę i na nasienie oraz nowe **Pohlissima kartofle** szybko rosnące, pochodzące z **Oltaschin** w roku 1862, zebrane, a zatem więc

— własnego zbioru z roku 1862. —

jako też wszelkie gatunki nasion jarzynnych do inspektów, na wolne powietrze, nasion kwiatowych, ekonomicznych pastewnych traw, szczególnie Turnipów pastewnych i z ziemi rosnących buraków, marchwi, brukwi i kapusty, tudzież **nasiona jarzynne do inspektów** i na wolne powietrze w przewybornych gatunkach i przyznają (oprócz rozmaitych gatunków nasion targowych) za zakup w ilości 50 Tal. 6% a przy 100 Tal. 8% rabatu czyli ceny zakupnej.

Fryderyk Gustaw Pohl, Wrocław, „Herrenstr. Nr. 5. w pobliżu Blücherplacu.“

lepiej. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Marzec 13½ list. ½ pien., na Kwiecień 13½ list. ½ pien., na Maj 13½ list. ½ pien., na Czerwiec 13½ list. ½ pien., na Lipiec 14½ list. 14 pien., na Sierpień 14½ list. ½ pien.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 26. Marca. — Pogoda wiosenna najpiękniejsza, wiatr południowy ciepły.

Targi londyńskie obumarły z cenami do dalszego obniżenia skłaniającymi się. Przy dobrej pogodzie roboty około roli rozpoczęte ale dostateczne dowozy krajowe i zagraniczne odstręczają spekulantów od wchodzenia w ważniejsze transakcje; a konsumenci zaopatrują się tyle tylko o ile codzienne potrzeby wymagają.

We Francji targi trzymały się mocniej, w niektórych punktach nawet z małym podwyższeniem; ale pozycja handlu zbożowego w ogólności jest słaba.

CENNIKA za rok 1864.

Na naszej giełdzie obrót był zwyczajny, wszakże tylko z mocnem ustępstwem o 10 guld. na łaszcze kupcy decydowali się do interesów. Wieści o możliwej blokadzie portu naszego paraliżują transakcje. W ciągu tygodnia sprzedano szefli pszenicy 54,000, żyta 21,000, jęczmienia 2400, grochu białego 1500.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli pszenicy 54,000, żyta 21,000, jęczmienia 2400, grochu białego 1500.

Płacono za szefel berliński:

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen.	83—15	85—4	2 —	10	2	3 1
»	86—3	87—3	2	4	2	2 6 8
»	87—22	88—22	2	7	6	2 9 2
Zyta	79—27	84—14	1	5	6	1 7 6
Jęczm.	66—4	74	—	29	—	1 4 —
Grochu białego			1	8	4	1 11 —

Kursa zamian: Londyn 6. 19¼. — Hamburg 150½. Amsterdam 141½.

Aleksander Makowski et Comp.